

W obronie nasion rolników – 1

3 listopada 2015

Nasiona to jeden z głównych filarów produkcji żywności. Ich znajomość jest jedną z najbardziej uniwersalnych i podstawowych umiejętności każdego rolnika. Niemalże wszystkie społeczności rolnicze wiedzą jak zachować, przechować i wymieniać się nasionami. Dzięki temu na przestrzeni wieków miliony rodzin i społeczności rolniczych opracowały tysiące odmian roślin uprawnych. Regularna wymiana nasion między ludźmi pozwoliła roślinom przystosować się do różnych warunków, klimatów czy topografii. A to umożliwiło rolnictwu się rozprzestrzenić i wykarmić świat różnorodną dietą.



Ale nasiona to także podstawa procesów społecznych i kulturowych, które dają ludziom na wsi pewną autonomię i możliwość oporu wobec świata wielkiego biznesu i wielkich pieniędzy. Z punktu widzenia interesów korporacji, które chcą mieć władzę nad ziemią, rolnictwem, jedzeniem i związanym z nimi ogromnym rynkiem zbytu, ta niezależność to przeszkoda, którą trzeba pokonać. Od czasów „zielonej rewolucji” międzynarodowe firmy opracowały w tym celu szereg strategii: programy badań rolniczych, rozwój globalnych łańcuchów towarowych, ekspansja eksportu towarów żywnościowych i agrobiznes. Jednak większość rolników i lokalnych społeczności

pozostała oporna na te działania.

Obecnie wielki biznes próbuje złamać ten opór poprzez zmiany w legislacji. Od czasu utworzenia Światowej Organizacji Handlu niemalże wszystkie kraje na świecie wprowadziły prawo, które pozwala korporacjom posiadać na własność różne formy życia. Dzięki patentom, prawom hodowców i tzw. ochronie odmian roślin można obecnie sprywatyzować zarówno mikroorganizmy, geny czy komórki jak i rośliny wraz z nasionami, a nawet zwierzęta.

Na całym świecie ruchy społeczne, a w szczególności organizacje rolnicze, sprzeciwiają się wprowadzaniu tych regulacji. Aby wzmocnić ten głos społeczeństwa ważnym jest, aby jak najwięcej ludzi, zwłaszcza z obszarów wiejskich, rozumiało: o co chodzi w tym prawie, jaki jest jego cel i skutek oraz w jaki sposób ruchy społeczne mogą wymusić zmianę tych regulacji na takie, które chroniłyby rolników.

Dzisiejsze regulacje nasienne, pisane pod dyktando przemysłu, charakteryzuje przede wszystkim:

1. Ciągła ewolucja. Regulacje stają się coraz bardziej agresywne. Poprzez nowe formy politycznych i ekonomicznych nacisków, w tym: umowy o wolnym handlu, dwustronne umowy inwestycyjne czy inicjatywy związane z regionalną integracją, zaostrza się wszelkie łagodniejsze formy praw własności do nasion. Prawa nasienne i prawa do ochrony odmian roślin są na okrągło poprawiane w celu dopasowania ich do potrzeb przemysłu nasiennego i biotechnologicznego.

2. Prawo własności nasion umacniają inne regulacje, które mają zapewnić ich odpowiednią jakość, przejrzystość rynku i zapobieganie fałszerstwom. Normują one certyfikację nasion, ustalają zasady wprowadzania do obrotu oraz określają przepisy sanitarne. Wprowadzają one m.in. przymus korzystania przez rolników przemysłowych tylko z nasion komercyjnych. Albo przepis, zgodnie z którym przestępstwem staje się przekazanie swoich nasion synowi lub ich wymiana z sąsiadem co sprawia, że

targi nasion – jako rosnąca forma oporu wobec tych regulacji – w rosnącej liczbie krajów stają się nielegalne.

3. Poprzez prywatyzację, prawa te ignorują podstawowe zasady sprawiedliwości i wolności oraz lekceważą Powszechną Deklarację Praw Człowieka. Wprowadzają założenie, że każdy oskarżony o nie respektowanie praw własności nasion jest winny co łamie zasadę domniemania niewinności. W niektórych przypadkach można nawet podjąć przeciwko oskarżonemu działania bez jego uprzedniego poinformowania. Można także wprowadzić obowiązek zgłoszenia podejrzenia przestępstwa, co pozwala, także firmie prywatnej, przeszukać i skonfiskować nasiona.

4. Prawa te pisane są mętnym, nie obejmującym całości i pełnym sprzeczności językiem, pozostawiając wiele miejsca na interpretację. W większości przypadków uchwalane są przez rządzących potajemnie lub w postaci międzynarodowych umów, o które nie podlegają debacie na poziomie państwowym czy lokalnym.

Ludziom z reguły nie podoba się pomysł przejmowania przez firmy na własność różnych roślin czy zakazania rolnikom korzystania z ich własnych nasion. Uważają to za absurdalne tym bardziej, że to dzięki pracy rolników świat ma co jeść. Niestety, doświadczenie wskazuje, że ci, którzy dążą do prywatyzacji, monopolu i kontroli rynku nasion przez międzynarodowe korporacje – nie znają granic. Ich zdaniem nie ma możliwości by różne grupy interesów koegzystowały. Ich celem jest uniemożliwienie rolnikom przechowywania nasion i uzależnienie ich od konieczności zakupu od międzynarodowych korporacji.

Na szczęście postawienie im granic jest możliwe, ale tylko wtedy, jeśli wiadomo, co w rzeczywistości kryje się w zapisach prawa nasiennego.

W JAKI SPOSÓB PRAWA NASIENNE DELEGALIZUJĄ NASIONA ROLNIKÓW

Od kilku dekad trwa proces wypierania z rynku nasion rolników.

W XX wieku, kiedy hodowlę roślin i produkcję nasion niejako oddzielono od samego rolnictwa, stopniowo zaczęto wypierać odmiany rodzime odmianami przemysłowymi. W ciągu ostatnich 20 lat jesteśmy świadkami sytuacji, w której wdrażanie praw nasiennych, często w ramach tzw. liberalizacji handlu, ma na celu zakazanie niemalże wszelkich działań rolników z nasionami.

Rolnicy, którzy od wieków produkują i wymieniają się nasionami w ramach swojej lub sąsiadujących społeczności nie potrzebują do tego prawa. Konieczność jego stworzenia pojawiła się wraz z komercjalizacją nasion przez globalne koncerny, aby zapobiec oszustwom, fałszerstwom czy złą jakością nasion (np. brakiem kiełkowania, nosicielstwem chorób, itp.) Prawo to powinno także chronić nasiona lokalne oraz społeczne i kulturowe systemy potrzebne do przetrwania różnych form produkcji żywności. Niestety, prawo teoretycznie pisane po to, by „zapobiegać komercyjnym oszustwom” i chronić suwerenność żywności, w rzeczywistości jest częścią planu podporządkowania sobie organizacji wiejskich. I podczas gdy mobilizacja społeczności rolniczych słabnie, przemysł poprawia zapisy w tych regulacjach na rzecz rozpowszechniania swoich „lepszych” nasion i wprowadzenia zakazu korzystania z nasion rolników.

Określenie: prawo nasienne często odnosi się do przepisów dotyczących własności intelektualnej takich jak patenty czy ochrona odmian roślin. Jednak poza nim istnieje jeszcze wiele innych regulacji dotyczących nasion, takich jak: umowy handlowe i inwestycyjne, przepisy dotyczące zdrowia roślin, bezpieczeństwa biologicznego i certyfikacji oraz tak zwana dobra praktyka rolnicza. Ta kombinacja w końcowym efekcie delegalizuje nasiona rolników, lub przynajmniej nadaje im etykietę: „nieodpowiednie” czy „źródło ryzyka”, które należy wyeliminować.

Nowe regulacje nasienne odzwierciedlają rosnącą siłę przemysłu żywnościowego i rolniczego. Do lat 70-tych nowe odmiany roślin były wprowadzane na rynek przez przedsiębiorstwa państwowe,

małe izby nasienne czy rządowe stacje badawcze. Od tego czasu mniejsze firmy są przejmowane przez większe, a programy państwowe ustępują drogę przed prywatnymi. Dziś 10 firm posiada 55% udziału w rynku nasiennym. A siła lobbingu tych gigantów – takich jak Monsanto, Dow czy Syngenta – jest potężna. Ich działania mogą doprowadzić do monopolizacji tego rynku, co także z pozycji konsumenta jest bardzo niebezpieczne.

W Afryce w sezonie rolnicy wysiewają do 90% swoich nasion. W Azji i Ameryce Łacińskiej – 70-80%. Dla korporacji jest to ogromny rynek do przejęcia. Nawet w Europie, gdzie nasiona przemysłowe już zdominowały rolnictwo, koncerny nie przestają lobbować za zaostrzeniem istniejących regulacji. Skutki tego zaostrzenia bywają bardzo represyjne: nasiona rolników są konfiskowane i niszczone, a oni sami poddani kontroli i inwigilacji. Niektórym z nich grozi kara pieniężna, a innym nawet więzienie, jeśli będą nadal pracować zgodnie z wcześniejszym systemem i korzystać z własnych nasion.

Jednocześnie niemalże wszędzie ludzie stawiają opór działaniom przemysłu. Przybiera to różne formy, w tym: organizowanie się społeczności, kontrowanie fałszywej propagandy, zgodnie z którą prawa nasienne w tej formie są potrzebne i leżą w interesie zwykłych ludzi; informacja w mediach, edukacja w szkołach oraz, co najważniejsze, codzienna praca nad rozwojem wiejskiego rolnictwa małoobszarowego. Takie rolnictwo to nie tylko rodzime nasiona, ale także ziemia i sposób życia wiejskich społeczności. Z doświadczeń wynika, że jeśli obrona nasion rolników jest wystarczająco duża, to związane z nią działania w sądach czy w parlamentach mogą doprowadzić do zawieszenia złego prawa lub przynajmniej poddać je w wątpliwość. Nie osiąga się tego jednak przez pojedynczą bitwę, lecz przez ciągłą obronę rolników i produkowanej przez nich żywności.

NOWE ZAGROŻENIA

Podczas gdy pierwsze patenty chroniły jednorodne i stałe odmiany roślin, to w związku z dzisiejszymi technologiami genetycznymi możliwe jest opatentowanie poszczególnych cech genetycznych (np. odporność na szkodniki, tolerancja na herbicyd, itp.) Tego rodzaju patent obejmuje wszystkie rośliny i nasiona, które zawierają i wykazują cechę, która została opatentowana. Dotyczy to m.in. GMO. Część z tych patentów dotyczy cech występujących także w naturze, u roślin które rolnicy uprawiali od pokoleń. Dzięki temu, jedna po drugiej stają się one własnością nasiennych potentatów.

Obok patentów zagrożenie stanowi także Międzynarodowy Traktat o Zasobach Genetycznych Roślin dla Żywnienia i Rolnictwa. Umożliwia on prywatyzację wszystkich nasion zabranych z pól rolników na całym świecie i przechowywanych w bankach nasion. W Traktacie zaplanowano przetworzenie do postaci cyfrowej, a następnie publikację online wszystkich genetycznych sekwencji tych nasion, aby ułatwić międzynarodowym korporacjom ich opatentowanie. Rolnicy i organizacje obywatelskie próbują przekonać większość rządzących, że jest to prosta do biopiractwa, które stoi w sprzeczności do pierwotnych celów Traktatu, a mianowicie: powszechny dostęp do banków nasion i uznanie prawa rolników do zachowania, korzystania, wymiany oraz sprzedaży swoich nasion.

RODZAJE REGULACJI NASIENNYCH PROMOWANYCH PRZEZ PRZEMYSŁ

1. Prawo handlowe to najstarszy i najbardziej powszechny rodzaj regulacji dotyczący nasion. Określa cechy, jakie musi posiadać nasiono, aby móc trafić na rynek. W tym rozumieniu chroni rolników kupujących nasiona, zapewniając im ofertę tylko tych dobrych, zarówno pod względem fizycznej jakości (zdolność do kiełkowania, czystość, itp.) jak i różnorodności (genetycznego potencjału). Ale kto określa cechy „dobrych nasion”? W krajach, w których stosuje się katalog nasion, na rynek mogą trafić tylko te, co należą do odmiany spełniającej trzy kryteria: „odrębność”, „jednorodność” i „stałość”. Rośliny, które wyrosną z takiej serii nasion będą takie same,

a ich cechy nie zmieniają się wraz z upływem czasu. Jednak odmiany rolników nie spełniają tych kryteriów, ponieważ są one różne i ewoluują! Kolejny problem to sama definicja handlu. W wielu krajach w przypadku nasion nie ogranicza się ona tylko do sprzedaży pieniężnej, ale obejmuje także bezpłatną wymianę, handel wymienny czy nawet darowiznę.

2. Prawo własności intelektualnej uznaje osobę lub podmiot, najczęściej firmę nasienną, za jedyne go właściciela nasion posiadających określone cechy. Właściciel ten może nie zgodzić się, by inni z nich korzystali, produkowali, wymieniali się nimi czy sprzedawali. Jako uzasadnienie tego prawa podaje się możliwość, dzięki tymczasowemu monopolowi, wypracowania przez właściciela zwrotu za swoją inwestycję, bez borykania się z problemem rywalizacji.

3. W przypadku nasion istnieją dwa główne systemy własności intelektualnej: patenty i ochrona odmian roślin. Patenty dotyczące roślin są bardzo restrykcyjne: nikt nie może produkować, rozmnażać, wymieniać, sprzedawać czy wykorzystywać opatentowanej rośliny do badań bez uprzedniej zgody (i zwykle opłaty) właściciela. Firma Monsanto prosi nawet rolników, by ci szpiegowali swoich sąsiadów i zgłaszali na policję podejrzenia przypadków nielegalnego korzystania z ich nasion.

4. Ochrona odmian roślin jest to rodzaj patentu opracowanego w Europie specjalnie dla hodowców. W 1961 kraje europejskie stworzyły Międzynarodowy Związek Ochrony Nowych Odmian Roślin (w skrócie UPOV) w celu ujednolicenia przepisów. Konwencja UPOV z 1991 wprowadziła zasadę, zgodnie z którą rolnicy nie mogą ponownie wykorzystać nasion sprywatyzowanych odmian. Jeśli rolnik ją złamie lub jeśli tylko się go o to podejrzewa, to jego dom może zostać przeszukany bez uprzedniego informowania, a plony i żywność z nich wyprodukowana skonfiskowane i zniszczone. On sam może trafić do więzienia. Konwencja ta ułatwia także firmom nasiennym prywatyzację nasion rolników oraz wprowadzenie zakazu stosowania lokalnych odmian.

5. Korporacje wykorzystują zapisy w umowach handlowych i inwestycyjnych do forsowania legislacji umożliwiających im przejmowanie praw do nasion. Przykładowo, niemalże wszystkie kraje świata są członkami Światowej Organizacji Handlu, która określiła warunki handlowe w kontekście praw własności intelektualnej. W ramach tych warunków wymaga się, aby kraje wprowadziły u siebie jakiś rodzaj ochrony odmian roślin. W przeciwnym wypadku grożą im sankcje.

6. Zgodnie z dwustronnymi umowami inwestycyjnymi, podpisywanymi przez kraje takie jak Stany Zjednoczone czy członkowie Unii Europejskiej, własność intelektualna nasion jest formą zagranicznej inwestycji, która musi być chroniona tak samo jak szyb naftowy czy fabryka samochodów. A zatem, jeśli taka inwestycja jest nacjonalizowana, lub jeśli oczekiwane zyski są zagrożone, to firma siewna może pozwać kraj, w którym zainwestowała, przed międzynarodowy trybunał.

7. Regulacje dotyczące zdrowia roślin lub bezpieczeństwa biologicznego także ograniczają możliwość korzystania i dostęp do nasion rolników. Przykładowo, prawo związane z bezpieczeństwem biologicznym daje często odwrotny skutek od zamierzonego. Zamiast tworzyć bariery zapobiegające rozprzestrzenianiu się GMO, formułuje ramy prawne do zarządzania ryzykiem i w ten sposób ułatwia akceptację i rozprzestrzenianie się roślin transgeniczných. Dzieje się tak m.in. przez procedury dla upraw GMO, które w rzeczy samej je legalizują, a co nie oznacza, że są one bezpieczniejsze. Ponadto, rolnicy, którzy nie chcą GMO lub którzy produkują własne nasiona, mogą zostać zmuszeni do zbadania ich wszystkich na nieobecność GMO, a że często ich na to po prostu nie stać, to zostają zmuszeni do zakupu nasion odmian transgeniczných. W przypadku Europy prawo dotyczące bezpieczeństwa biologicznego jest dobre, zawiera przepisy ograniczające uprawę lub import GMO. Znajduje się jednak pod ciągłym ostrzeżeniem, ponieważ przemysł nasienny uznaje to za przeszkodę dla wolnego handlu.

Należy zwrócić uwagę, że dzisiaj to agencje Organizacji Narodów Zjednoczonych, takie jak Organizacja ds. Wyżywienia i Rolnictwa, Komisja ds. Handlu i Rozwoju czy Światowa Organizacja Własności Intelektualnej, lobbują za wdrożeniem wszystkich wymienionych wyżej praw. Przygotowują one ustawy wzorcowe i organizują szkolenia w zakresie ich wdrażania.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Opracowanie: Xebola

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Na podstawie: Grain.org

Źródła polskie: Xebola.wordpress.com, WolneMedia.net